

Rec.: Elwira Buszewicz, Sarmacki Horacy I jego liryka. Imitacja – gatunek – styl. Rzecz o poezji Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. Kraków 2006. “Terminus. Bibliotheca Classica”. Seria 2, tom 4.

Piotr Urbański

iko A. Obermanna o Lutrze i Stanisława Piwki o Kalwinie, nie mówiąc o studiach teologów protestanckich: Adolfa Harnacka, Paula Tillicha czy Karla Bartha. Oczywiście, brak przykładowo wymienionych opracowań z zakresu teologii nie jest i nie może być zarzutem wobec studium Katarzyny Meller. Wydaje się, że szersza perspektywa komparatystyczna znacznie wzbogaciłaby możliwości interpretacji różnorodnych „odcieni” doktryny protestanckiej w polskim piśmiennictwie reformacyjnym.

Ireneusz Szczukowski
(Uniwersytet Kazimierza Wielkiego –
Kazimierz Wielki University, Bydgoszcz)

Abstract

The text reviews Katarzyna Meller's book on the ideological issues in 16th Polish protestant writers.

Elwira Buszewicz, SARMACKI HORACY I JEGO LIRYKA. IMITACJA – GATUNEK – STYL. RZECZ O POEZJI MACIEJA KAZIMIERZA SARBIEWSKIEGO. (Opinie wydawnicze: Roman Mazurkiewicz, Maciej Włodarski). Kraków 2006. Księgarnia Akademicka, ss. 422 + 4 wklejki ilustr. „Terminus. Bibliotheca Classica”. Seria 2, tom 4. Komitet redakcyjny serii: Andrzej Borowski, Albert Gorzowski, Jakub Niedźwiedz, Magdalena Ryszka-Kurczab.

Elwira Buszewicz, co należy zaznaczyć na samym początku, należy do wąskiego grona polskich neolatynistów, którzy do tej dyscypliny doszli nie z obszaru filologii klasycznej, ale z polonistyki, co powoduje odmienną – chciałoby się powiedzieć: pełniejszą, bo opartą na wszechstronnej i wielopoziomowej znajomości renesansu i baroku – perspektywę analizy tekstów. Jednak w tym gronie zajmuje również pozycję wyjątkową, m.in. ze względu na swe ponadprzeciętne zdolności językowe, dzięki którym jej lektura i analiza tekstu łacińskiego jest zdecydowanie bogatsza niż w wypadku innych badaczy. Jak wykazać dalej, znajomość łaciny to u autorki książki znajomość funkcjonalna, co więcej – znajomość tłumacza, która sprawia, że czytelnik jej rozpraw nie ma wątpliwości co do tego, iż analizowane wiersze są rozumiane nie tylko poprawnie, ale również z wyczuciem stylu. Sądzić można, że jej lektura oraz rozumienie owych utworów są maksymalnie zbliżone do tego, co było udziałem odbiorców współczesnych pisarzom stanowiącym przedmiot jej zainteresowań.

Widać to doskonale przy okazji wyboru poezji Sarbiewskiego¹, który jest niewątpliwie najdonioślejszym osiągnięciem translatorskim Buszewicz i obejmuje ponad trzecią część zbioru *Lyricorum*. Dodam, że problemowi przekładów poetyckich tekstów nowołacińskich poświęciła ona osobne studium. Ważne jest to, że tłumaczka imituje, na ile to jest możliwe, strukturę wiersza i jego metrykę. Translacja jest klarowna, pisana współczesnym nam językiem, acz efekt obcości dawnego tekstu zostaje osiągnięty. Nie ma tu jednak bariery „wczorajszego” języka, jaka powstaje podczas lektury przekładu Tadeusza Karyłowskiego. Tłumaczce udaje się także naprawić miejsca tekstu, których znaczenie zaciemnił jej poprzednik. Szczęśliwie Buszewicz nie próbuje konstruować hipotetycznego języka polskiego Sarbiewskiego. Przekład ten jest cenny także z innego powodu: tylko tłumaczając, tylko sprawdzając znaczenia słów i zdań można zadać sobie liczne pytania o sens tekstu, które zostaną postawione w rozprawie *Sarmacki Horacy*. Już tu podkreślę, że praca

¹ M. K. Sarbiewski, *Peregrinatio terrestris. Carmina selecta / Ziemskie pielgrzymowanie. Wiersze wybrane*. Przeł. E. Buszewicz. Kraków 2003.

zawiera także pokazną porcję przekładów Sarbiewskiego, ale ich autorka posługuje się prozą. Rezygnację z wiersza rekompensuje chirurgiczną niemal precyzją słowa: nie ma wątpliwości, że nie dokonuje tylko przekładu z łaciny na polski, ale że translacja jest sprawozdaniem z rozumienia, pierwszą analizą wiersza, dzięki czemu narracja rozprawy może zostać pozbawiona częstych w takich przypadkach, a zwykle źle brzmiących (jako psucie wiersza) streszczeń czy omówień utworów.

Przyznać muszę, że nie potrafię uwolnić się od lektury recenzowanej rozprawy w perspektywie własnej książki o Sarbiewskim², z podziwem i z niejaką zazdrością stwierdzając, że jest to praca, którą sam bym chętnie napisał, gdybym posiadał stosowne kompetencje. Myślę tu przede wszystkim o wspomnianym typie znajomości łaciny, który jest możliwy wyłącznie wtedy, gdy z tekstem obcuje się jako z przedmiotem nie tylko analizy, ale także przekładu, i to przekładu o charakterze poetyckim, jak też filologicznym.

Książka *Sarmacki Horacy i jego liryka* stanowi zwieńczenie wieloletnich zainteresowań autorki tym poetą, jak również wyznacza nowe perspektywy badań, a także – co należy szczególnie podkreślić – daje nieoceniony materiał do przygotowania komentarza do edycji krytycznej. Buszewicz wpisuje się w poczet autorów nowoczesnych studiów o poezji Sarbiewskiego, zainteresowanych przede wszystkim rozumieniem utworów, wykorzystując także opracowania najbardziej tradycyjne, pokazując ich ograniczenia, ale i wydobywając z nich bezsprzeczne ustalenia (np. Józefa Budzyńskiego, Krystyny Staweckiej). Lecz jeśli najnowsze studia poświęcone sarmackiemu Horacemu związane są przede wszystkim z literacką historią idei czy też z krytyką tematologiczną, to Buszewicz dochodzi do analizy i interpretacji otwartej na owe kwestie od refleksji nad stylem. Jednak, jak sama stwierdza, książka nie jest poświęcona wyłącznie stylistyce, nie jest pracą językoznawczą ani nie dotyczy poetyki historycznej. Styl w rozumieniu badaczki jest niejako trzecim, równorzędnym składnikiem myślenia o tekście, obok kategorii naśladowania oraz gatunku. Aby w pełni zrozumieć Sarbiewskiego, dowodzi autorka, należy opisać jego styl. Do tego dociera poprzez wspomniane przekłady prozatorskie (zupełnie w swym charakterze odmienne od poetyckich, wcześniej przywołanych), stanowiące jak gdyby pierwsze sprawozdanie z lektury. Zauważmy, że prowadzi to do postawienia w centrum refleksji konkretnych wierszy, nie zaś idei. Stąd poszczególne fragmenty książki są obszernymi, wyczerpującymi komentarzami, z których to dopiero można wyprowadzić uogólnienia.

Konstrukcja rozprawy przypomina wcześniejszą książkę Buszewicz, poświęconą obrazom Krakowa w literaturze renesansu³. Myślę o podziale na dwie, zdecydowanie nierówne części, z których pierwsza stanowi fundament dla drugiej. Należy zwrócić uwagę na to, że bibliografia, z której korzysta badaczka, jest niezmiernie starannie dobrana, a czytelnik nie może mieć wrażenia ani przypadkowości, ani chęci epatowania erudycją. Widać to zwłaszcza przy omawianiu wybranych aspektów twórczości Horacego oraz horacjanizmu (rozdział II). Odnotowane są tu prace Eduarda Fraenkla, L. P. Wilkinsona, Gordona Williama, a więc klasyka tematu, dzięki znajomości której autorka może jasno scharakteryzować twórczość Flaccusa i tym samym otrzymać punkt wyjścia do analiz zawartych w drugiej części książki. Wbrew zastrzeżeniom Wilkinsona udaje się jej ostatecznie pokazać, czym poezja Sarbiewskiego jest, a nie tylko – czym nie jest. Do ważnych lektur Buszewicz zaliczyć trzeba pracę Gregsona Davisa *Polyhymnia: The Rhetoric of Horatian Lyric Discourse* (Berkeley–Oxford 1991), jedną z najlepszych propozycji badania retorycznego poezji. Inspiracje metodologiczne, których źródłem jest to studium, są nie do przecenienia (zob. zwłaszcza analizy na s. 279 n. dotyczące *Lyr. IV 7*). Natomiast w zakresie rozumienia sensu poezji nowołacińskiej Buszewicz referuje nie znane w Polsce, a pio-

² P. Urbański, *Teologia Fabulosa. Commentationes Sarbievianae*. Szczecin 2000.

³ E. Buszewicz, *Cracovia in litteris. Obraz Krakowa w piśmiennictwie doby odrodzenia*. Kraków 1998.

nierskie (sprzed 20 z górą lat) tezy Philipa Forda, sformułowane przy okazji jego książki o Georgu Buchananie⁴, które podkreślają zwłaszcza – ciągle u nas nie docenianą – konieczność poszerzenia badań nad imitacją o autorów nowołacińskich. Jak sądzę, postulat ten jest jeszcze ważniejszy w odniesieniu do wieku XVII. Niewątpliwie dla absolwentów szkół jezuickich podstawową lekturą w dorosłym życiu byli nie autorzy szkolni, klasycy, ale współcześni im lub nieco wcześniejsi twórcy zarówno łacińscy, jak i piszący w językach narodowych. W badaniach nad poezją Sarbiewskiego zbieżności z pisarzami renesansowymi oraz barokowymi zwykle się nie analizuje. Do wyjątków należą komentarze do francuskiego wyboru jego poezji autorstwa André Thill, która zauważa zbieżności i analogie np. z Andreasem Gryphusem⁵.

Wreszcie trzeci – po istocie poezji Horacego oraz profilu poezji nowołacińskiej – element pierwszej części rozprawy to uwagi na temat dziejów horacjanizmu, formułowane jednak tak, że w żadnym stopniu nie można ich uznać za referowanie tez pracy Józefa Budzyńskiego⁶. Istotne wydaje mi się przypomnienie antycznych naśladowców Wenuzyczyka, takich jak Prudencjusz, Paulinus z Noli, a nade wszystko Boecjusz – „mistrz uogólnień”. Ten należy do autorów, których nieustanna obecność w kulturze dawnej jest wciąż niedoceniana; stąd postulat Buszewicz, by jego dzieła uwzględniać szerzej w badaniach, biorąc pod uwagę fakt, że to często przez niego właśnie do nowożytnych pisarzy docierała myśl Horacego i Seneki. „Poezja Boecjusza wyznaczyła bowiem podwaliny stoicyzującej, chrześcijańskiej liryki filozoficzno-ekshortacyjnej” (s. 55). Omówienie dziejów horacjanizmu w wiekach średnich ma na celu wykazanie ciągłości kulturowej i jest zbieżne z tezami Josefa Ijsewajna, podkreślającego w swym *Companion to Neo-Latin Studies* (t. 1: 1990) konieczność pamięci o tym, że wbrew rozmaitym deklaracjom autorzy nowołacińscy podejmowali często te same tematy co pisarze średniowieczni (np. *miseria humanae conditionis* u Innocentego III i Erazma oraz Poggia) i nawiązywali do podobnych zjawisk literackich antyku (przykładem tego może być owidianizm w wieku XII oraz w XVI–XVII). W pełni podzielam przekonanie autorki, że dzieje łacińskiej imitacji Horacego w Polsce domagają się opisania na nowo, przy uwzględnieniu zarówno poetyki, jak i retoryki, ale przede wszystkim przy przyjęciu szerokiej perspektywy europejskiej oraz odrzuceniu ujęć stereotypowych.

Wstępna świadomość, przedstawiona w części pierwszej recenzowanej rozprawy, dotyczy także rozumienia poezji przez Sarbiewskiego. Buszewicz, co będzie również konsekwentnie przestrzegane w dalszych partiach książki, zdaje sobie sprawę z konieczności badania liryki w powiązaniu z koncepcjami teoretycznymi autora *De perfecta poesi*, co jest chyba postulatem zupełnie oczywistym, jednak rzadko realizowanym. (*Nb.* sam zaliczam się do badaczy, którzy skapitulowali, ogłosiwszy nieprzystawalność teorii i praktyki Sarbiewskiego). U źródeł takiego stanowiska autorki leży koncepcja poety pojmowanego jako *creator* oraz *constructor*, uznanie za podstawę tworzenia poezji sztuki, a nie natchnienia (wbrew tradycji biblijnej), wreszcie niezmiernie mi bliska idea *theologia fabulosa*, wyznaczająca przejście od analizy do interpretacji i świata idei.

Dokonywanie przeglądu poszczególnych fragmentów drugiej części rozprawy – analityczno-interpretacyjnej, a zatytułowanej po prostu *Liryka Sarbiewskiego*, obejmującej przynajmniej 70 % całości – byłoby zadaniem zupełnie niewykonalnym. Dla porządku przypomnę tytuły poszczególnych rozdziałów: I. *Ode Sarbiewiana. Gatunek i styl*; II. *Tradycja i styl* (tu aż 6 podrozdziałów, których tytuły wyznaczają kolejne obszary refleksji: A. *Obrazy i fikcje. Alegoryczna „Ars poetica”*; B. *Paradoksy stoików i dialog z Horacym*;

⁴ Ph. J. Ford, *George Buchanan: A Prince of Poets*. Aberdeen 1982.

⁵ M. C. Sarbiewski, *Choix de poèmes lyriques*. Trad. et annot. par A. Thill. Préf. de J.-M. Valentin. Paris 1995.

⁶ J. Budzyński, *Horacjanizm w liryce polsko-łacińskiej renesansu i baroku*. Wrocław 1985.

C. *W świecie zwierciadeł*; D. *Poeta chrześcijańskiej Rzeczypospolitej i jej władców*; E. *Pudici ignes. Poeta Sunamitki w świecie „Biblii”*; F. *Poeta Maryi*). O metodzie, a więc przyjęciu za punkt wyjścia całego wiersza, nie zaś idei czy tematu, a także o filologicznym przekładzie tekstu jako o pierwszym etapie jego rozumienia już wspomniałem. Dodać trzeba, że autorka recenzowanej książki na początku tej części zastanawia się nad definicją stylu i jego stosunkiem do kategorii gatunku, uznając ich wzajemną zależność, co będzie mieć ważne konsekwencje metodologiczne. Przeprowadzona zostaje tu także polemika z nadmiernie, zdaniem badaczki, upraszczającym ujęciem przeciwstawiającym styl renesansowo-humanistyczny i barokową parodię (chrześcijańską). Sformułowane są również pytania o wyznaczniki stylu barokowego w poezji nowołacińskiej. Tu autorka poddaje krytyce ujęcie Stefana Zabłockiego, zaproponowane w pracach o manieryzmie i manierystycznej teorii metafory⁷. Ta, według niej, jest niczym innym jak conceptem. Wypada się z tym zgodzić, acz zdaje mi się, że Zabłocki użył terminu „metafora”, by pokazać różnicę między klasycznym, Arystotelesowskim jej rozumieniem w sensie skróconego porównania a nowym – wymyślonym przez jezuitów, mającym charakter moralny i poznawczy, nie ludyczny. Stąd obciążony konotacjami zabawy concept nie mógł być określeniem przez Zabłockiego aprobowanym. Ponadto za użyciem słowa „metafora” przemawia cytowany przez niego *passus* zrównujący konstruowanie ciągu metafor z tworzeniem poezji. Co do wartości tak rozumianego conceptu-metafory Buszewicz niewątpliwie zgodziłaby się z autorem tomu *Od prerenesansu do oświecenia*.

Uwagi o gatunku (idei oraz formie) prowadzą Buszewicz do przekonania, że w zasadzie Sarbiewski nie eksperymentował w obrębie jakości stworzonych przez Horacego (różnice wskazane są na s. 98). Kolejno omówione zostały emblemat, parodia, hymn, wreszcie kwestia relacji między postulatami stylistycznymi gatunków a ich realizacjami. Tu, na marginesie uwag o technice parodiowania cyklu utworów (s. 109), dodam tylko, że konstrukcja powtarzana przez Sarbiewskiego za Horacym, na którą składają się cztery księgi pieśni oraz księga epodów, była stosunkowo często stosowana przez poetów XVII-wiecznych, zwłaszcza jezuitów. *Nb.* u autora *De perfecta poesi* mamy również do czynienia z imitowaniem chronologii wydawania ksiąg (seria pierwsza – trzy księgi, seria druga – jedna) i powtórzeniem gestu zakończenia twórczości lirycznej w ostatnim utworze księgi III.

Jak wspomniałem, autorka recenzowanej pracy analizuje teksty Sarbiewskiego ze świadomością jego propozycji teoretycznych. Znakomite przeto jest zastosowanie kategorii fikcji lirycznych; do tej pory zdawało mi się ono raczej przydatne w stopniu mocno ograniczonym, tu zaś stało się podstawą analiz tekstów tak ważnych, jak *Lyr.* II 3, IV 23, IV 26, IV 32 i innych. Drugą bardzo funkcjonalną kategorią interpretacyjną jest tu dobrze już zdomowiony pejzaż semiotyczny (stosują ją Jerzy Danielewicz, Andrzej Wójcik, Wojciech Aleksander Mikołajczak, Piotr Urbański), który wspiera kategorię fikcji lirycznych, pokazując relację poety z Bogiem i światem, złożoną refleksję metapoetycką, wyłaniającą się z tego, co w wierszu dane wprost. Dostrzeżenie obrazowości myślenia Sarbiewskiego, tj. preferowania konstrukcji obrazowych, stawiania ich przed refleksją, stanowi zresztą jeden z ważniejszych wniosków omawianej pracy, który – co oczywiste – w pełni podzielam.

W podrozdziale II B pragnę zwrócić uwagę na rzetelnie prowadzoną polemikę z wcześniejszymi propozycjami, zwłaszcza Lecha Bobiatyńskiego, oraz pogłębienie znanego już nam zaplecza stoickiego – a szczególnie Senecańskiego – poety, które jest nierozdzielnie sprzęgnięte z elementami duchowości ignacjańskiej. Buszewicz proponuje nowe, w pełni

⁷ Chodzi o dwa studia pomieszczone w książce S. Zabłockiego *Od prerenesansu do oświecenia. Z dziejów inspiracji klasycznych w literaturze polskiej* (Warszawa 1976): *O początkach stylu manierystycznego w poezji renesansowej* oraz *Powstawanie manierystycznej teorii metafory i jej znaczenie na tle poglądów estetycznych epoki. Przyczynek do dziejów arystotelizmu w XVI wieku*.

funkcjonalne *similia* z tragediami Seneki. Zastanawiam się, czy przypadkiem nie byłaby w tym miejscu pożyteczna lektura komentarzy z epoki do tychże, zwłaszcza może syntetycznego dzieła zbierającego dostępne komentarze oraz emendacje: *L. Annaeus Seneca Tragicus. Ex Recensione & Museo Petri Scriverii*. Lugduni Batavorum, apud Iohannem Maiere, 1621.

Podrozdział II C przynosi m.in. istotną uwagę metodologiczną, która powinna towarzyszyć przyszłym badaczom poety: „W gruncie rzeczy większość tematów poezji Sarbiewskiego to konwencje i stereotypy, ponieważ jej esencją były podstawowe i uniwersalne prawa moralne; kwestią poety było ująć je w kształt fascynujących »fikcji poetyckich«, obrazów i figur” (s. 182). Obrazowy charakter (a może obrazowość) myśli Sarbiewskiego zostaje podkreślony przez analizę reproduktowanego na wklejce, w wyborze, dziełka Jeana Davida *Duodecim specula Deum aliquando videre desideranti concinnata* (Antwerpia 1610), w którym to dziełku „wszelkie oglądy rzeczywistości, wszelkie praktyki o charakterze rekolekcyjnym zostały [...] podporządkowane figurze luster” (s. 193).

Następny podrozdział, II D, dotyczy spraw politycznych, poruszonych w *Lyricorum*. Z naturalnych powodów najwięcej miejsca poświęcono Urbanowi VIII oraz jego bratanekowi, a także królewiczowi Władysławowi IV. Tematem najważniejszym jest tu topos laudacyjny wieku złotego, jaki miał zapanować wraz z początkiem pontyfikatu Barberinięgo. Niestety, autorka nie mogła wykorzystać materiału porównawczego, którym są liczne teksty powstałe w Rzymie w latach dwudziestych XVII wieku (traktują to wyłącznie jako konstatację, a nie zarzut). Aczkolwiek nie jest przekonana, że książka Józefa Warszawskiego o „dramacie rzymskim” poety⁸ przynosi wnioski w pełni wiarygodne, jednak także w jej rozumowaniu da się wyczytać przeświadczenie, że papieża i jezuitę coś różniło, a może raczej – że z tej różnicy Sarbiewski zdawał sobie sprawę. Przypomina więc, że z *Lyricorum* nie dowiadujemy się niczego istotnego o wierszach Urbana, a wszelkie ich pochwały mają charakter niezmiernie konwencjonalny. Przeto stawia pytanie, dlaczego do laudacji było potrzebne aż porównanie z Pindarem. „Analogia wynika jednak przede wszystkim z faktu, że poetycki wizerunek papieża został skonstruowany przez Sarbiewskiego jako mityczny, przede wszystkim na podłożu Horacjańskim” (s. 214). *Aureum saeculum* interpretowane jest jako tęsknota za utraconą harmonią. Znowu po mistrzowsku ukazane są *similia* – Seneka, ale i nie używane już dziś fragmenty wielkanocnego orędzia (*Exsultet*), zawierające utrzymane w duchu wergilijskim pochwały pszczelego roju, niezbędne do poetyckiego wizerunku państwa idealnego. Fragmenty dotyczące rzeczywistości politycznej (przedmurze, walka z Turkami, sarmaccy władcy i rycerze) nie dają się sprowadzić do objaśniania realiów czy ujawniania stereotypowego charakteru tekstów. Służą ostatecznie do ukazania tego, co Buszewicz nazywa, za Andrzejem Borowskim⁹, „smutnym humanizmem” poety.

Przedostatni podrozdział części drugiej, II E, poświęcony jest tradycji biblijnej. Po pierwsze, autorka rozwija tu wątek powszechnie akcentowanej zależności *Lyricorum* od *Pieśni nad pieśniami*, przy czym po mistrzowsku wykorzystuje retoryczną metodę Davisa, zwłaszcza w odniesieniu do *Lyr.* IV 7. Analizuje prezentowane w wierszach dążenie do ojczyzny niebieskiej, Boską miłość, mistyczną erotykę. Najciekawsze jednak są tu uwagi o imitowaniu ksiąg mądrościowych (s. 315 n.) i analiza ody *Ad Divinam Sapientiam* jako „traktatu” chrystologicznego, zbliżającego się w swej istocie do Horacjańskiej *Carmen saeculare*. Dopelnieniem tej części książki są partie poświęcone poezji maryjnej (podrozdz. II F). Zwracam uwagę na analizę łacińskiej wersji *Bogurodzicy*, ukazującą nieprzy-

⁸ J. Warszawski, „Dramat rzymski” Macieja Kazimierza Sarbiewskiego *TJ* (1622–1625). *Studium literacko-biograficzne*. Rzym 1984.

⁹ Zob. studium A. Borowskiego *O świadomości europejskiej Macieja Kazimierza Sarbiewskiego* (w: *Powrót Europy*. Kraków 1999, s. 187).

stawalność tekstu łacińskiego i polskiego, a zarazem poruszającą – po raz kolejny – kwestię sensu i możliwości przekładu wiersza nowołacińskiego; punktem wyjścia jest tu stwierdzenie dawnych historyków literatury, że *peccatum originale* Sarbiewskiego stanowił właśnie wybór łaciny jako narzędzia poetyckiej komunikacji. Nie ulega wątpliwości, dowodzi pośrednio autorka, że to dzięki *latinitas* stał się on poetą. W obu tych podrozdziałach zaakcentować trzeba aspekt komparatystyczny, porównywanie wierszy poety z Sarbiewa z tekstami Urbana VIII, piszącego niekiedy „przeciw Horacemu”. Idzie tu tak o kwestię dialogu, a może agonu, jak też dokonywanego wartościowania, które – nietrudno się domyślić – wypada na korzyść polskiego jezuitę.

W zakończeniu omawianej rozprawy, zatytułowanym *O bezpowrotnie utraconych wartościach poezji Macieja Kazimierza Sarbiewskiego*, autorka deklaruje, że celem książki jest „choć częściowe przywrócenie sarmackiemu Horacemu jego poetyckiej tożsamości” (s. 383). Oczywiście, badaczka nie ma złudzeń, że chodzi o lekturę dokonywaną przez znawców, że polski jezuita nie będzie autorem znowu powszechnie czytany. Ukazała wszakże przy okazji jego nieprzetłumaczalność na język polski, która – co dla mnie, rzecz jasna – nie jest niczym dziwnym, jeśli się ma w pamięci mniej czy bardziej niefortunne przekłady twórczości Horacego. Wielki komentarz, jakiego dostarcza Buszewicz, pozwala jednak lepiej zrozumieć sam tekst oryginału i czerpać intelektualną przyjemność z odczytywania znaczeń. Kwestia możliwego wzruszenia to już całkiem odrębna sprawa. Recenzent pragnie wszakże stwierdzić, że w jego przekonaniu *Sarmacki Horacy i jego liryka* to jedno z najważniejszych osiągnięć polskiej neolatynistyki.

Piotr Urbański
(Uniwersytet Szczeciński –
University of Szczecin)

Abstract

The review discusses one of the most important Neo-Latin books on the poetic writings of Maciej Kazimierz Sarbiewski (1595–1640). The starting point of the analysis is the category of style. The style, as the author sees it, is to some degree third equivalent element in a reflection upon a text, apart from the categories of imitation and genre.

Juliusz Słowacki, WIERSZE. NOWE WYDANIE KRYTYCZNE. Opracowali: Jacek Brzozowski i Zbigniew Przychodniak. (Recenzent: Alina Kowalczykowa. Indeks opracowali Jacek Brzozowski i Zbigniew Przychodniak). Poznań 2005. Wydawnictwo Naukowe UAM, ss. XXXII, 926, 2 nlb. + 6 wklejek ilustr. Uniwersytet im. Adama Mickiewicza w Poznaniu.

Juliusz Słowacki – autor przede wszystkim poematów i dramatów – pozostawił potomnym „dzieła liryczne” nieukończone, które w niewielkim tylko stopniu znane było współczesnym. To zbiór rozproszony, niekiedy połączony z innymi utworami (np. z poematami czy z prozą), fragmentaryczny, przypominający barokową sylwę, rzec by można – dzieło otwarte w duchu postmodernistycznym. Bodaj jako pierwszy przedstawił owe szczególne właściwości, znamienne zwłaszcza dla późnej twórczości poety – Marek Trocziński, przygotowując do druku Juliusza Słowackiego *Raptularz 1843–1849*¹, zawierający teksty różnorodnie pod względem rodzajowym i gatunkowym, wersje wierszy czystopisowe i brulionowe, fragmenty liryczne, zapiski prozatorskie, notatki filozoficzne, a także rachunki ekonomiczne, rysunki, rzuty myśli. Również Marta Piwińska nieco wcześniej

¹ J. Słowacki, *Raptularz 1843–1849*. Pierwsze całkowite wydanie wraz z podobizną rękopisu. Oprac. edytorskie, wstęp, indeksy M. Trocziński. Warszawa 1996.